Rok VI. Czwartek dnia 27 lutego 1936 r. Przesyłka pocztowa opłacona ryczałtem. Nr. 48

SŁOWO CZĘSTOCHOWSKIE

DZIENNIK POLITYCZNY, SPOŁECZNY I LITERACKI

CENA PRENUMERATY: Miesięcznie z odnoszeniem do domu lub z przesyłką pocztową 2 złote. — — Cena pojedyńczego numeru 10 groszy. Konto czekowe w Pocztowej Kasie Oszczędnościowej Nr. 307.955 — — Redaktor przyjmuje codziennnie od godziny 8 — 10-ej i od 17 — 18-ej.

Redakcja i Administracja: Częstochowa, ul. P. Marji 32. Telefon 22-00. Radomsko, Częstochowska 9.

CENY OGŁOSZEŃ: Za wiersz milimetrowy przed tekstem 40 gr. W tekście, za tekstem i nadesłane 30 groszy. Drobne ogłoszenia wyraz po 10 gr. Najtańsze ogłoszenie drobne zł. 1.00. Ogłoszenia zagraniczne 100 proc. drożej. Ogłoszenia skośne, fantazyjne, tabelaryczne i bilansowe o 50 proc. droższe. — — —

Zarząd i Pracownicy Fabryki Papieru i Młynów w Częstochowie przejęci do głębi przedwczesnym zgonem

b. p. Józefa Rozentala

b. długoletniego szefa buchalterji Fabryki Papieru i Młynów wyrażają osieroconej **Rodzinie** głębokie współczucie.

Ceny wyrobów monopolowych winny być obniżone.

Budżety Min. Spraw Wewn., monopoli państwowych i Min. Przemysłu i Handlu w obradach pełnego Sejmu

WARSZAWA. Po przemówieniu min. Raczkiewicza nad budżetem Min. Spraw Wewnętrznych rozwinęła się obszerna dyskusja.

P. Długosz, poruszył sprawę kominiarzy na terenie gmin wiejskich.

P. Walewski, dziennikarz, mówił, że podstawą akcji antysemickiej Stronnictwa Narodowego jest sytuacja gospodarcza, przyczem powołuje się na fakty z przeszłości, kiedy endecja szła ręka w rękę z kapitałem żydowskim.

P. Krzeczunowicz, omawiał sprawę uciążliwych szarwarków i przytacza przykład gospodarza 10-morgowego, któremu wyznaczono 336 dni do odrobienia w jednym roku za niewpłacone podatki.

P. Zakrocki wzpowiedział się przeciw obozowi izolacyjnemu w Berezie Kartuskiej.

P. Duch, b. wiceminister, omawiał sprawy bezpieczeństwa, wytykając zaniedbanie w administracji czynnika fachowości.

P. Sommerstein, polemizował z zarzutem, jakoby wśród żydów szerzył się komunizm.

P. Karśnicki, wypowiadał się za zwiększeniem odpowiedzialności urzędników.

P. Jozanisz, domagał się zwolnienia gmin od obowiązku dostarczania bezpłatnych mieszkań dla nauczycieli.

Dwugłos ukraiński.

W końcu dyskusji przemawiało dwu Ukraińców: poseł Skrypnik i poseł Mudryj.

Pierwszy z mówców przemawiał w imieniu ukraińskiej wołyńskiej reprentacji parlamentarnej i zastanawiał się nad tem, co dzieli ludność ukraińską.

W odpowiedzi posłowi Skrypnikowi zabrał głos poseł Mudryj. Mówca oświadczył, że Izba ta nie jest powołana do tego, aby przed nią prać brudy ukraińskie.

Po końcowem przemówieniu referenta posła Strońskiego zakończono obrady nad budżetem Ministerstwa Spraw Wewnętrznych.

Budżet M. S. Z.

Następnie p. referacie posła Walewskiego Izba bez dyskusji przyjęła budżet Ministerstwa Spraw Zagranicznych.

Po odesłaniu do odpowiednich komisyj w pierwszem czytaniu kilku wniosków poselskich a m. in. wniosków o nowelizację przepisów emerytalnych i wniosek posła Barana, domagający się likwidacji obozu w Berezie Kartuskiej.

Wczoraj w przedostatnim dniu rozprawy budżetowej Sejm rozpatrzył kolejno dwie części preliminarza, a mianowicie budżety monopoli państwowych i Ministerstwa Przemysłu i Handlu.

Po referacie posła Hutten-Czapskiego o monopolach, w którym sprawozdawca powtórzył w ogólnych zarysach swoje wywody, wypowiedziane na komisji sejmowej, rozwinęła się długa dyskusja, w której głos zabierało 12 mówców.

W dyskusji wskazywano na konieczność obniżenia cen wyborów monopolu spirytusowego oraz dalszej obniżki cen soli białej i szarej i że ewentualne rozwiązanie przed terminem umowy z Włochami o pożyczkę pod zastaw Monopolu Tytoniowego pozwoli zwiększyć produkcję krajową. Nowe plastacje objęłyby wtedy przestrzeń 1.300 ha i zatrudniałyby 6.500 nowych plantatorów.

Poseł Hyla zwrócił uwagę, że jakość towarów monopolowych pozostawia wiele do życzenia, zwłaszcza sól, zanieczyszczona ziemią i piaskiem pod pozorem jodowania oraz tytoń gorszych gatunków, pomieszany z odpadkami i patykami, uniemożliwiającemi zawijanie w bibułkę.

Pos. Wagner uważa, że sfery kupieckie niesłusznie stale atakują inwalidów wojennych i osoby zasłużone na tym odcinku, jakgdyby istniała dla nich wyłączność.

Pos. Marchlewski twierdzi, że w celu ożywienia sprzedaży należy wprowadzić detaliczną sprzedaż cygar i przywrócić sprzedaż soli w workach po 50 kg. Należy zaniechać również pobierania kaucji za worki i wliczyć cenę worka w cenę soli. W ten sposób wzmogłoby się produkcję worków lnianych, trzeba tylko, żeby produkcja worków obniżyła ich cenę.

Pos. Łobodziński krytykował zniesienie koncesji i wprowadzenie handlu wolnego wywarło ujemne skutki Gdyby obecnie zamiast pół milj. miejsc sprzedaży wprowadzić 50 tys. (dawniej 25 000) to uczyniłoby je opłacalnemi i umożliwiło obniżenie prowizji z 9 proc. na 7 proc., co dałoby Skarbowi około 10 milj

Pos. Gorczyca mówił o konieczności popierania krajowej produkcji tytoniu.

Po krótkich wyjaśnieniach pos. Hutten Czapskiego dyskusja nad tym budżetem została zakończona.

Budżet Min. Przemysłu i Handlu.

Skolei pos. Sowiński zreferował Budżet Min. Przemysłu i Handlu, podkreślając, że wstępem do wyrównania konsumcji w Polsce na przeciętną musi być stopniowo i planowo realizowana dążność do wyrównania cen. Ponadto referent podkreślił, że zbyt wysokie są w Polsce koszty energji cieplnej i mechanicznej.

W interesie producentów i w interesie szerokich mas konsumentów należy przystąpić jak najszybciej do przebudowy aparatu handlowego i poddać gruntownej analizie drogi, jakiemi towar przejść musi od producenta do konsumenta, należy zbadać różnego rodzaju obciążenia niezależne ani od producenta, ani od kupca.

Kończąc, pos. Sowiński oświadczył, że jest zwolennikiem umiarkowanego interwencjonalizmu państwowego, a przeciwnikiem przerostów etatycznych, jak również przerostów kartelowych. Nie podziela poglądu jakoby po zniesieniu dziś karteli — jutro w Polsce miało być po kryzysie, podziela jednak pogląd, że że akcja unieszkodliwiania takich karteli które galwanizują trupy, zamrażają inicjatywę i usztywniają ceny na wysokim poziomie nie jest skończoną i zawsze będzie aktualną.

Nad referatem wywiązała się ożywiona dyskusja, trwająca do późnego wieczoru.

„Składajcie ofiary na Naczelny Komitet Uczczenia Pamięci Marszałka J. Piłsudskiego konto P.KO. 1313".

Nie będzie zmian w Min. Spraw Wewnętrznych.

WARSZAWA. Pogłoski o ustąpieniu komendanta straży granicznej płk. Jura-Gorzechowskiego oraz o przejściu na jego stanowisko wojewody poleskiego płk Kostka-Biernackiego są całkowicie bezpodstawne.

Również bezpodstawne są podawane przez prasę pogłoski o innych zmianach personalnych w resorcie Min. Spraw Wewnętrznych.

Przed kongresem pracowników umysłowych.

WARSZAWA. Związki pracowników umysłowych ustaliły program kongresu ogólno - polskiego, który odbędzie się w Warszawie 1 marca br.

Porządek obrad przewiduje w pierwszym rzędzie sprawy redukcji pracowników umysłowych w przedsiębiorstwach prywatnych i instytucjach o charakterze samorządowym, zmniejszenia płac, jak i świadczeń. Poza tem rozważane będą kwestje, dotyczące formy ubezpieczeń społecznych, projektu ustawy o umowach zbiorowych i Izbach Pracy oraz wnioski o skasowanie handlu do godz. 21 w sobotę i dni przedświąteczne.

Dalsze rugi robotników polskich we Francji.

PARYŻ. W polską emigrację tobotniczą we Francji uderzył nowy cios. Zarząd tow. węglowego „Dourges" w w północnej Francji niespodziewanie wymówił pracę poważniejszej liczbie robotników polskich. Wymówienie objęło 500 rodzin poiskich, których zarządzenie postawiło w rozpaczliwej sytuacji. Zarząd kopalni tłumaczy zwolnienie górników polskich koniecznością zapewnienia pracy robotnikom francuskim.

Spłonęły pamiątki po królowej Wiktorji.

LONDYN. W znanej angielskiej miejscowości kąpielowej Bath wybuchł wielki pożar. Pastwą płomieni padł ratusz, pochodzący z XVIII w. Część gmachu została zniszczona. Spłonęły cenne pamiątki po królowej Wiktorji oraz innych członkach angielskiej rodziny panującej, którzy zwiedzali Bath. Płomienie ogarnęły następnie teatr i urząd pracy. Oba te budynki są uszkodzone.

Zjazd delegatów Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

WARSZAWA. W dniach 8 i 9 marca odbędzie się w Warszawie walny zjazd delegatów kół Stowarzyszenia Urzędników Państwowych.

Na zjeździe, poza sprawozdaniami zarządu i komisji rewizyjnej oraz wyborami uzupełniającemi do zarządu, omawiane będą aktualne zagadnienia zawodowe: uposażeniowe i emerytalne, państwowej pomocy lekarskiej, ulg kolejowych itp. Na zjazd oczekiwane jest przybycie przeszło 100 delagatów z całej Polski, przyczem zaproszeni będą przedstawiciele Rządu.

Nowa organizacja polityczno-społeczna.

WARSZAWA. Istniejące od dłuższe go czasu projekty utworzenia nowej organizacji społeczno politycznej, któraby podjęła działalność po rozwiązanym BBWR., mają być w najbliższym czasie zrealizowane.

Powstanie nowej organizacji prorządowej zapowie b. premjer Walery Sławek w enuncjacji, która w najbliższych dniach ogłoszona będzie na łamach prasy.

Nowe ugrupowanie prorządowe oparte będzie m. in. na bezwzględnem uznaniu obowiązującej mocy nowej konstytucji.

Demagogiczne uchwały radnych endeków.

ŚREM. Na ostatniem posiedzeniu budżetowem rady miejskiej, radziecki klub endecki wysunął szereg demonstracyjnych wniosków, które doprowadziły do uchwalenia budżetu miasta w cyfrach najzupełniej nierealnych. Szczególne oburzenie w całem mieście wywołał fakt obniżki o 10 proc. poborów najniżej płatnym funkcjonarjuszom miejskim. Ponieważ rada miejska w szeregu tych spraw przekroczyła swoje kompetencje, magistrat postanowił część uchwał zakwestjonować.

Przeklęci złodzieje odesłali rabinowi skradzione depozyty.

WILNO. Klątwa rzucona przez rabina Kahama na złodziei, którzy wykradli mu depozyty, częściowo poskutkowała.

We wtorek ranną pocztą otrzymał rabin Kahan dwie paczki, w których ku wielkiej radości znalazł 10 weksli na 30.000 złotych, 8 akcyj angielsko-palestyńskiego banku w Palestynie oraz 75 funtów angielskich.

Złodzieje piszą, że „7.000 złotych w gotówce zatrzymują dla siebie i proszą, aby zdjął z nich klątwę, a gdy się dorobią na innych operacjach, odeślą mu „pożyczone" w ten sposób pieniądze"...

Porwanie dziecka.

KATOWICE. 5 letni syn rozwiedzionego naczelnika jednej z gmin powiatu katowickiego został przed kilkoma dniami w nocy uprowadzony w samochodzie i wywieziony zagranicę, prawdopodobnie do Bytomia.

Inwazja komunistów.

PEKIN. Około 6,000 komunistów wtargnęło do prowincji Szansi. Na granicy doszło do szeregu drobnych starć. Gunernator wydał liczne energiczne zarządzenia, celem przeciwstawienia się inwazji komunistów.

Protest Ojca św. w Berlinie i akcja biskupów niemieckich.

BERLIN. — Jak słychać, biskupi katoliccy Rzeszy postanowili zająć zdecydowane stanowisko wobec ostatnich aresztowań działaczy katolickich w Rzeszy. Biskup Berlina v. Preysing miał przedstawić ministrowi wyznań rodzaj ultimatum, w którem stwierdził, że aresztowany jeszcze w dniu 29 listopada ub. r. msgr. Banasch był łącznikiem między biskupami niemieckimi a Watykanem.

Jeżeli akcję tę uważa rząd niemiecki za zdradę stanu, to w takim razie cała organizacja Kościoła katolickiego jest zdradą stanu.

Zasłanianie się, że postępowanie rządu jest tylko interpretacją konkordatu, nie ma cech prawdopodobieństwa.

Podobno analogiczny protest złożył Ojciec św. wobec ambasadora Rzeszy przy Watykanie, v. Bergena.

Czy dojdzie do ratyfikacji paktu francusko-sowieckiego?

PARYŻ. — W oczekiwanej z dużem zainteresowaniem wielkiej mowie w Izbie deputowanych minister spraw zagr. Flandin wypowiedział się we wtorek wieczór za ratyfikowaniem francusko-sowieckiego traktatu wzajemnej pomocy, kładąc cały nacisk na konieczność organizacji kolektywnego bezpieczeństwa w Europie.

Dotychczasowa dyskusja wykazała nadzwyczaj silną opozycję i to nietylko ze strony deputowanych prawicowych, przeciwko wiązaniu się Francji z Rosją Sowiecką. Szereg mówców wykazał bezcelowość i niebezpieczeństwo układu, którego obronę wziął na siebie leader radykalny Herriot.

Rząd Sarauta, przeprowadzający ratyfikację paktu, zdaje się dyskretnie popierać opozycję i to ze względów polityki wyborczej, jak i dla pewnych wy raźnych celów dyplomatycznych.

Zamknięcie dyskusji będzie mogło nastąpić dopiero we czwartek.

W kuluarach krążą pogłoski, iż rząd celem okazania lekceważenia wobec paktu ze Sowietami nie zamyśla nawet postawić przy głosowaniu votum zaufania.

Mimo to uchodzi za rzecz pewną, że traktat zostanie aprobowany przez Izbę dużą większością głosów komunistycznych, socjalistycznych i radykalnych.

Debata przeniesiona będzie wówczas do senatu, gdzie przeciw paktowi zapowiada się ostra kampanja.

Wydaje się mało prawdopodobne, ażeby traktat mógł być ratyfikowany przed rozwiązaniem Izb i rozpisaniem nowych wyborów.

Robota wywrotowa Kominternu we Francji.

PARYŻ. — „Ami du Peuple" przynosi rewelacyjne wiadomości na temat działalności komunistycznej międzynarodówki we Francji, podając wyjątki z tajnego okólnika, jaki Komintern wystosował do francuskiej partji komunistycznej.

Okólnik poleca wzmocnić robotę komunistyczną w wojsku francuskiem przez tajne organizacje w armji i flocie. Należy przeprowadzić inwigilację oficerów i funkcjonarjuszów policji, dokonywać ścisłej kontroli prefektów i urzędników ministerstwa spraw wewnętrznych.

Z wagi na rolę, jaką odgrywać będą w przyszłych walkach rewolucyjnych kolejarze, pocztowcy i robotnicy portowi, pracownicy ci winni znaleźć się pod szczególną opieką specjalnego komitetu, który w obec opornych pracowników zastosuje t. zw. „nielegalne sankcje".

Należy wszystkiemi sposobami starać się o umieszczenie jaknajwiększej liczby agentów wśród lig prawicowych, którzy za główne zadanie będą mieć wywoływanie aktów kompromitujących ligi

Okólnik żąda niezwłocznego przygotowania czarnych list według miast. okręgów i dzielnic. Na listach mają być umieszczane nazwiska osób wrogich ruchowi komunistycznemu.

Gdańsk wprowadza zalecenia Ligi Narodów.

GDAŃSK. Zgodnie z zaleceniami Ligi Narodów, senat gdański wydał rozporządzenie, ustanawiające specjalny sąd prasowy.

Drugie rozporządzenie znosi specjalną ochronę prawa dla członków partji narodowo-socjalistycznej.

Trzecie rozporządzenie uzależnia prawo noszenia mundurów partyjnych od pozwolenia prezydjum policji oraz od innych warunków bliżej nieokreślonych.

Czwarte wreszcie rozporządzenie znosi rozporządzenie senatu w sprawie zmiany kodeksu karnego w myśl ideologji narodowo-socjalistycznej.

Sytuacja w Hiszpanji
Companys gubernatorem Katalonji. — Krwawe starcia.

MADRYT. B. prezydent Katalonji, Companys, został mianowany przez premjera Azanę gubernatorem Katalonji.

Rząd postanowił mianować b. ministra Francisco Barnesa — przewodniczącym rady stanu, Cremadesa — podsekretarzem stanu w min. spraw wewnętrznych i Broulio Solsonę — gubernatorem Walencji. Cremades należy do stronnictwa Azany.

MADRYT. We wsi Peschima pod Almerją w Hiszpanji południowo-wschodniej doszło do krwawych starć. Incydenty te rozegrały się podczas pochodu zapustowego. W orszaku kroczyły osoby ucharakteryzowane za pobitych przedstawicieli grup prawicowych. Zwolennicy prawicy protestowali przeciw tej maskaradzie. Wywiązała się strzelanina, w czasie której 2 osoby zostały zabite.

W miasteczku San Juan doszło do bójki w czasie dyskusji politycznej. Jeden z uczestników został zabity.

Groźna sytuacja w Syrji

JEROZOLIMA. Komunikacja w Syrji jest nieomal wstrzymana przez wojsko które obsadziło ważniejsze drogi i punkty. W miastach daje się we znaki brak produktów. Do policji przydzielono oficerów i podoficerów armji, pozatem powołano na służbę wszystkich b. policjantów. Ostatnie większe ilości wojska kierowane są ku granicy Transjordanji, widocznie w zamiarze odcięcia kraju Druzów, wzmocniono również znacznie oddziały patrolujące pustynie, które podobno zaczęły wypierać Beduinów na północ — ku rzece Eufrat.

Minister sprawiedliwości Ata Bei El Agubi utworzył wczoraj nowy rząd w Syrji. W skład rządu weszło dwuch przedstawicieli nacjonalistów syryjskich.

Tragiczna śmierć 3-ch lotników.

KOPENHAGA. Władze lotniska wojskowego w Ringsted zostały zaalarmowane przez mieszkańców sąsiedniej wioski, że już od paru godzin daje się słyszeć szum motorów jakiegoś samolotu, który widocznie zabłądził i nie wie gdzie ma lądować.

Wobec tego jeden z aeroplanów wzniósł się w górę, aby zabłąkanemu okazać pomoc przy lądowaniu. Jednak że naskutek gwałtownego wichru samolot stracił równowagę i runął na ziemię, przyczem wszyscy trzej członkowie załogi zginęli.

Jak się później okazało, szum zbliżony do odległego huku motorów wywołany był przez wiatr, targający siecią przewodów telefonicznych, a nie przez samolot.

Niemcy będą wkrótce największą potęgą lotniczą świata.

LONDYN. Były angielski minister lotnictwa lord Londonderry oświadczył w przemówieniu w Durham, że niemieckie lotnicze siły zbrojne będą po ukończeniu wykształcenia prawdopodobnie największe na świecie. Przy pomocy organizacji, która jest jego siłą, może rząd niemiecki budować lotnictwo w niesłychanie szybkiem tempie. Niemcy mogą nietylko zaciągnąć i kształcić ludzi do służby w lotnictwie, lecz wykonują także kontrolę nad fabrykami, wobec czego zamówienia można wykonywać szybciej niż w Anglji.

Niemcy pomnażają siły z dnia na dzień. Pod względem gospodarczym robią wielkie postępy. To, na co parlament angielski potrzebuje tygodni i miesięcy, w Niemczech robi się jednem pociągnięciem pióra.

Wypadki sabotażu na angielskich okrętach wojennych.

LONDYN. Nowy wypadek sabotażu wykryty został w tych dniach na kontrtorpedowcu „Volox", znajdującym się obecnie w arsenale w Chatham.

Śledztwo prowadzone energicznie od chwili wykrycia pierwszych aktów sabotażu na pokładzie łodzi podwodnej „Oberon„ oraz pancernika „Royal Oak" ujawniło, że szkody wyrządzone na pokładzie tych 2-ch okrętów w grudniu r. ub. oraz na pokładzie krążownika „Cumberland" w styczniu b. r. były dziełem skrajnych kół politycznych, działających według ściśle określonego i starannie przygotowanego planu.

Żywioły szaleją w Ameryce.

NOWY JORK. W wielu miejscowościach zapanowała gwałtowna odwilż, której następstwem były lawiny śnieżne i powodzie. W kopalni złota w Ouray (Colorado) ofiarami lawiny śnieżnej padło 9 ciu zabitych i 10 rannych. Około 40 osób wydobyło się spod zwałów śniegu dopiero po kilku godzinach.

W Pensylwanji fermerzy zagrożeni przez powódź, porzucają swe osady. Nad stanami Texas, Colorado, Kansas, i Oaklahoma przechodzą burze piaskowe.

Sukcesy Abisyńczyków na tyłach armji włoskiej.

Sparaliżowany atak marsz. Badoglio na Amba Aladżi.

DESSIE. Wiadomość, że oddziały ra sa Imru uderzyły na wojska włoskie na północy od Aksum w kierunku Adui, zo stała całkowicie potwierdzona.

Bitwa trwała tylko przez kilka go dzin, wieczorem przerwano walkę. Oddziałom rasa Imru przyszły z pomocą oddziały rasa Kassy. W walce tej wojska włoskie straciły jakoby 256 poległych, Abisyńczycy — 40.

Atak marsz. Badoglio na pozycje abisyńskie na górze Amba Aladżi został sparaliżowany przez ostatnie operacje rasów Kasa, Seyuma i Imru. W rejonie Tembien Włosi zrozumieli, że zbytnie zapuszczenie się w kierunku południowym od linji Adua — Aksum — Makal le nie jest bezpieczne.

Oddziały rasa Imru na północy od Aksum uchroniły się od ataków, ustawia jąc na swoich linjach obronnych namioty włoskie, zdobyte w poprzednich walkach. Lotnicy włoscy zarzucili te puste namioty setkami bomb, sądząc, że trafią w skupienie sił zbrojnych abisyńskich. Wojownicy abisyńscy ukryci na zboczach gór ruszyli do ataku dopiero wówczas, gdy samoloty oddaliły się. Abisyńczycy atakowali czołgi włoskie, rażąc obrońców zakrzywionemi szablami i sztyletami.

Na froncie południowym wojska rasa Nasibu w Ogadenie otrzymały około 600 ton sprzętu wojennego, który nadszedł z Berbery przez Somali brytyjskie. W transporcie tym jest około 40 dział, około 12 tys. karabinów i 15 miljonów pocisków karabinowych. Większość dział przeznaczona jest do ostrzeliwania wojsk zmotoryzowanych.

ADDIS ABEBA. Zawziętość Abisyńczyków spowodu poniesionych ostatnio klęsk nie ma granic. Wziętych do niewoli Włochów bez litości mordują, zarzynając ich szablami, względnie nożami. W ostatnich bitwach w okręgu Tembien Abisyńczycy rozstrzelali czterdziestu kilku wziętych do niewoli askerów, poddawszy ich przedtem strasznym torturom.

Abisyńczycy zarzucają Włochom lekceważenie wszelkich międzynarodowych regulaminów wojennych. Gen. Graziani uwięził bowiem oficera abisyńskiego, przysłanego w charakterze parlamentarjusza, celem porozumienia się co do grzebania zwłok poległych. Gdy skierowano do gen. Grazianiego telegraficzne żądanie uwolnienia parlamentarjusza, generał odpowiedział, że armję abisyńską uważa za bandę, wobec której niema obowiązku stosować żadnych norm międzynarodowych.

ADDIS ABEBA. Samolot brytyjskiego Czerwonego Krzyża, pilotowany przez kpt. Haytera, spadł i spłonął na lotnisku wkrótce po wystartowaniu. Lotnik jest lekko ranny.

Olbrzymie zbrojenia lotnicze Włoch.

LONDYN. „Daily Mail" donosi w sensacyjnej formie z Rzymu, że Włochy przystąpiły do wykonywania nowego olbrzymiego programu dozbrojenia lotniczego.

Przedtem posiadały Włochy okrągłe 3500 samolotów. Obecnie produkcja wzrosła do tego stopnia, że codziennie wytwarza się 12 nowych samolotów.

Z końcem bieżącego roku będą Włochy posiadały 5500 nowych maszyn, z pośród których znaczną część będą stanowiły nowe nadzwyczaj szybkie samoloty bombowe. Według szacowań, w bieżącym roku zbuduje się samych bombowych samolotów 1500.

Olbrzymia rafinerja ropy naftowej powstanie w Medjolanie.

MEDJOLAN. Utworzyło się tu towarzystwo, złożone z najwybitniejszych fachowców i finansistów włoskich, mające na celu budowę wielkiej rafinerji ropy naftowej w Medjolanie.

Dla uniknięcia kosztownej i niewygodnej dostawy cysternami kolejowemi lub samochodowemi, wybudowany będzie specjalny rurociąg, który połączy bezpośrednio Medjolan z portem w Genui. Byłby to pierwszy rurociąg tego rodzaju we Włoszech.

Kosztorysy oraz plany budowy rafinerji będą w najbliższych dniach przez rząd włoski zatwierdzone.



W kilku wierszach.

— Nowy plan wojskowy Francji przewiduje utworzenie dwu armij: jednej zawodowej a drugiej narodowej. Pierwszej przypadnie zadanie ofensywne, drugiej defensywne. Nad granicą niemiecką utworzone zostaną dywizje uderzeniowe.

— Angielski minister lotnictwa bada obecnie szczegółowo plany budowy nowego samolotu bombowego, który ma osiągnąć fantastyczną wprost szybkość 640 klm. na godzinę. Samolot ten uzbrojony ma być w dwie armatki kalibru 20 milimetrowego oraz w karabiny maszynowe.

— W Pradze czeskiej policja wykryła w willi zamieszkałej przez emigranta niemieckiego z żoną, tajną drukarnię i dużą ilość druków przeciwhitlerowskich. Druki te przemycano przez granicę do Rzeszy. Aresztowano w związku z tem 20 emigrantów niemieckich.

— Wczoraj wieczorem przybył do Gdyni M/S Piłsudski, który powrócił z podróży do Nowego Jorku. W piątek 28 b. m. nastąpi odjazd M/S Pułaski w pierwszą podróż do Ameryki Południowej.

— W kościele katedralnym w Kielcach odbyła się uroczystość konsekracji na biskupa ks. kanonika Franciszka Sonika.

— Gen. Weygand złożył wobec dziennikarzy oświadczenie, iż twierdzenie, jakoby wydał on przychylną opinję o pakcie francusko - sowieckim z uwagi na względy wojskowe, jest nieprawdziwa.

— P. wicemarszałek Sejmu Bogusław Miedziński wygłosi generalny referat o budżecie w nadchodzący czwartek na plenum Sejmu przy trzeciem czytaniu budżetu na r. 1936/37.

— W miasteczku Villa Franca w czasie manifestacji stronnictw lewicowych doszło do gwałtownego starcia z członkami bojówki prawicowej. W czasie starcia 25 osób odniosło rany.

KRONIKA.

KALENDARZYK

Czwartek 27 lutego. Aleksandra, Leandra
Wschód słońca o g. 6.27. Zachód o g. 17.09.

Nocne dyżury aptek.

W nocy z środy na czwartek: III Aleja Narutowicza.

W nocy z czwartku na piątek: I Aleja, Wieluńska.

Z żałobnej karty. Dziś rano na cmentarzu na Kulach odbył się pogrzeb śp. Florentyny z Dullów Laurmanowej. W akcie ostatniej posługi wzięło udział liczne grono krewnych, znajomych i życzliwych.

Zmarła była małżonką znanego w naszem mieście b. obywatela i właściciela fabryki odlewów żelaznych, która dobrze prosperowała przez długi szereg lat i wreszcie, smutną koleją rzeczy, uległa przemożnemu działaniu kryzysu

Sp. Florentyna Laurmanowa, należąc do miejscowego patrycjatu rzemieślniczego, świadczyła wiele dobra bliźnim, biorąc czynny udział we wszystkich charytatywnych poczynaniach i jednocześnie spełniając uczynki cichej filantropji.

Wzorowa żona i idealna matka, dobra obywatelka kraju i przyjaciółka ubogich i przez los pokrzywdzonych, pozostawiła po sobie jaknajlepszą pamięć i powszechny żal.

Cześć Jej pamięci!

Wizyta w przedszkolach miejskich. W środę, dnia 26 b.m. pan prezydent miasta, Jan Mackiewicz w towarzystwie członków Kolegjum Zarządu Miejskiego i naczelnika wydziału oświaty i kultury, odwiedził kilka przedszkoli miejskich, celem zapoznania się na miejscu z ich urządzeniem i warunkami pracy.

Z kroniki towarzyskiej. W dniu 22 b. m. o godz. 18 ej w pięknie iluminowanym i ozdobionym zielenią kościele św. Jakuba odbył się ślub panny Marji Piotrowskiej z porucznikiem kompanji telegraficznej 7 Dywizji Piechoty p. Józefem Zabówką.

Panna młoda jest córką znanego w naszem mieście kupca - jubilata p. Leona Piotrowskiego, założyciela i właściciela firmy „Mokka Kawa", radcy Izby Przemysłowo Handlowej w Sosnowcu i zasłużonego wiceprezesa Stow. Kupców Polskich w Częstochowie.

Związek małżeński pobłogosławił serdecznie zaprzyjaźniony z rodziną pp. Piotrowskich dziekan będziński ks. Peche w asyście ks. kapelana mjr. Żelaznowskiego. Podczas ślubu pięknie wykonał pienia religijne chór męski.

Następnie w mieszkaniu ojca panny młodej odbyła się uczta weselna na kilkadziesiąt osób. Wśród gości we selnych znajdowali się przedstawiciele duchowieństwa, władz wojskowych i miejscowego korpusu oficerskiego.

Z okazji radosnej uroczystości rodzinnej nadesłano mnóstwo depesz gratulacyjnych z kraju i zagranicy.

O zbiorową umowę w przemyśle budowlanym. Wymownym znakiem zbliżającej się wiosny są toczące się już od kilku dni pertraktacje między przedsiębiorcami budowlanymi a robotnikami przemysłu budowlanego w sprawie nowej umowy.

Pertraktacje odbywają się na terenie inspektoratu pracy. Jak się dowiadujemy, robotnicy żądają podwyżki w wysokości 15 proc. w stosunku do stawek zeszłorocznych.

Przed zryczałtowaniem podatku od „zbytku mieszkaniowego". Niezbyt liczni w naszem mieście właściciele mieszkań, podpadający pod kategorję t. zw. „zbytku mieszkaniowego" w najbliższej przyszłości płacić będą od swych mieszkań ryczałt, zamiast jak do tychczas w stosunku do komornego. Nowy statut podatkowy, który w najbliższych dniach znajdzie się na porządku dziennym Rady Miejskiej, przewiduje zwolnienie od podatku mieszkań do 3 pokoi, niezależnie od tego, ile osób w niem zamieszkuje i ustanawia jednolite stawki podatku dla wszystkich podpadających pod pojęcie zbytku mieszkaniowego mieszkańców w mieście, przyczem za pierwszy „zbyteczny" pokój prawdopodobnie płacić się będzie 50 zł., a za następne w odpowiedniej progresji.

Zasiłki dla bezrobotnych. Ekspozytura Wojewódzkiego Biura Funduszu Pracy w Sosnowcu podaje do wiadomości bezrobotnym robotnikom sezonowym, że Pan Minister Opieki Społecznej rozporządzeniem z dnia 7.XI. 1935 r. zmniejszył do 4-ch liczbę dni pracy, uważanych za tydzień podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w odniesieniu do bezrobotnych robotników sezonowych, zatrudnionych przy robotach budowlanych, ziemnych, brukarskich, drogowych, kolejowych, wodnych (budowlanych i regulacyjnych, meljoracyjnych, zatrudnionych w żegludze śródlądowej i przy spławie drzewa oraz w cegielniach.

Bezrobotni ubiegający się o zasiłki na podstawie omawianego rozporządzenia mogą je uzyskać, jeżeli: a) posiadają conajmniej 104 dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia w ostatnich 12-tu miesiącach przed dniem ogłoszenia prawa do zasiłku, b) wskazana minimalne liczba dni podlegania obowiązkowi zabezpieczenia mieści się conajmniej 26 różnych tygodnia, które przypadają w okresie przed dniem ogłoszenia prawa do zasiłków.

Przepis rozporządzenia odnosi się do tych robotników sezonowych, którzy zgłoszą swe prawo do zasiłków w okresie od dnia 18 grudnia 1935 r. do dnia 31 marca 1936 roku.

Ponadto bezrobotni, robotnicy sezonowi, którzy przed dniem 18 grudnia 1935 r. zgłosili swe prawo do zasiłków lecz zasiłków tych nie uzyskali spowodu niewykazania się 156-dniowym okresem podlegania obowiązkowi zabezpieczenia na wypadek bezrobocia, mogą do dnia 31 marca 1936 r. dokonać ponownego zgłoszenia prawa do zasiłków na podstawie powyższego rozporządzenia. W tym wypadku przy ustalaniu uprawnień bezrobotnych do zasiłków brana będzie data ponownego zgłoszenia się o zasiłek.

Z Miejskiego Teatru Kameralnego. Dziś, w środę i codziennie o godz. 20-ej komedja Schurek'a „Muzyka na ulicy". Udział biorą: Tomaszewska, Bąkowska, Małatyński, Bernatowicz, Bończa i Przeradzki.

Janina Biesiadecka na gościnnych występach w Miejskim Teatrze Kameralnym. Dyrekcji Teatru Kameralnego udało się zaangażować na szereg gościnnych występów bardzo cenną siłę artystyczną w osobie p. Janiny Biesiadeckiej, znakomitej artystki dramatycznej, która przez szereg lat była filarem i ozdobą sceny poznańskiej, a ostatnio z wybitnym sukcesem występowała w Katowicach.

Świetna Julja w Szekspirowskiej tragedji „Romeo i Julja", pełna poezji i wdzięku Aniela ze „Ślubów Panieńskich" Fredry, Marja z przesmutnego „Małego domku" Rittnera, tragiczna Amelja w „Mazepie" Słowackiego i doskonała odtwórczyni długiego pocztu ról z wielkiego repertuaru, p. Biesiadecka jest artystką o wielkiej sile ekspresji i szlachetnym geście dramatycznym.

Częstochowa będzie miała przyjemność zobaczyć p. Biesiadecką w 3-ch sztukach: przedewszystkiem w „Maturze" Fodora, której premjera odbędzie się w dniu 4 marca i w której gra ona rolę nauczycielki, kochającej bez wzajemności dyrektora gimnazjum, a następnie w świetnej sztuce nieodżałowanego Rittnera p. t. „W małym domku" i zabawnej komedji znanego angielskiego pisarza Manghama p. t. „Oto kobieta".

Komisja dla uproszczenia techniki ubezpieczeń społ. W najbliższych dniach Ministerstwo Opieki Społecznej powoła specjalną komisję z udziałem sfer gospodarczych dla zbadania możliwości uproszczenia techniki ubezpieczeń społecznych na tych odcinkach, gdzie wykonanie przepisów ustawy wymaga kontaktu instytucyj ubezpieczeniowych z pracodawcą. Dotyczy to w szczególności zgłoszenia do ubezpieczenia i wymelowania, wymiaru i inkasa składek itd.

Ponadto w pracach tej komisji weźmą udział rzeczoznawcy.

Kryminaliści wracają stopniowo do więzień. Zaobserwowany po wprowadzeniu w życie amnestji wzrost wypadków kradzieży, jak i innych rodzajów przestępstw, odbił się już na liczbie więźniów, znajdujących się w zakładach karnych. Więzienia powoli się zapełniają, wskutek ponownego osadzania zwolnionych niedawno kryminalistów.

Rok więzienia za kradzież w sklepie. W dniu 1 marca 1935 r. 21-l. Antoni Nogaj wszedł do sklepu Antoniego Woldana przy ul. Spadzistej 30 i korzystając z chwilowej nieobecności właściciela sklepu skradł kasetkę, zawierającą 15 zł. Sąd Grodzki za te domowolnie zaciągniętą „pożyczkę" bezpowrotną skazał Nogaja na 1 rok więzienia. Od wyroku tego skazany odwołał się do Sądu Okręgowego, który wyrok sądu I instancji zatwierdził.

Ulgi dla pielgrzymów udających się do Częstochowy. Nowa taryfa kolejowa przewiduje znaczne i dostępne bez wszelkich formalności ulgi dla pielgrzymek do Częstochowy.

Wynoszą one od nowej zniżonej tabeli opłat normalnych 33 procent dla grupy 15 osób, 60 procent dla 50 osób, 66 procent za 200 osób i 75 procent za 500 osób.

Grupy powyżej 200 osób przewożone są pociągami popularnemi.

Pielgrzymki piesze do Częstochowy nie są wynikiem za małych ustępstw w taryfie kolejowej, lecz objawem pietyzmu i tradycji. Zaznaczyć należy, że uczestnicy pieszych pielgrzymek, wracający koleją, otrzymują zniżki 33 procentowe i 50 procentowe.

Nowa taryfa pocztowa poz. 6 obowiązująca od 1 stycznia 1936 roku obniżyła opłaty za wysyłanie próbek towarów, a mianowicie: obniżono stawkę dla próbek do 100 g. z 15 gr. na 10 gr, do 250 g. z 25 gr. na 20 gr, do 500 g. z 50 gr. na 30 gr.

Z galerji skazanych sołtysów. — Liczną galerję skazanych sołtysów, którzy bądź nieudolnie, bądź niesumiennie administrowali groszem publicznym, powiększył Józef Kołodziejczyk, były sołtys wsi Mykanów.

Kołodziejczyk, człowiek niepierwszej już młodości, oskarżony był o to, że będąc sołtysem w latach od 1932 do połowy 1934 r., sprzeniewierzył 1516 zł., zebranych od płatników podatków gminnych.

Oskarżony częściowo przyznał się winy, tłomacząc się, że zdefraudowane pieniądze wydał na leczenie i pogrzeb żony.

Sąd skazał Kołodziejczyka na 1 rok więzienia, lecz ze względu na jego nienaganną przeszłość i podeszły wiek karę zawiesił mu na przeciąg lat kilku.

Ładnie zapłacił za gościnę 28-letni Edward Kabała, mieszkaniec wsi Chrząstówka (pow. włoszczowski) przed świętami Bożego Narodzenia przyjechał w odwiedziny do swych krewnych Dynerów, zamieszkałych w Ostrowach gm. Dźbów.

Przypadek zrządził, że Dynerowie wybrali się na jarmark do pobliskiej miejscowości, pozostawiając mieszkanie pod opieką krewnego. I wówczas to miły krewniak odsłonił w całej krasie swe je właściwe oblicze, a m. korzystając z nieobecności domowników, przystąpił do poszukiwania pieniędzy. Przetrząsnął on wszystkie kryjówki, obszukał nawet łóżka i wreszcie znalazł portfel, zawierający 400 zł. gotówką.

Kradzież, ma się rozumieć, wyszła na jaw i wczoraj Kabała stanął przed Sądem Grodzkim.

Sprawę rozpatrywał sędzia grodzki Leszczyński, który oskarżonemu wymierzył przykładną karę 10 miesięcy więzienia i ze względu na perfidny charakter kradzieży skazanemu kary nie zawiesił.

Z organizacyjnego zebrania

Polskiego Białego Krzyża.

Polski Biały Krzyż jest stowarzyszeniem, które na swym sztandarze wypisało piękne i podniosło hasło szerzenia oświaty wśród szarej braci żołnierskiej, i przeto zasługuje na gorące poparcie całego społeczeństwa.

W dniu wczorajszym w świetlicy gimn. państw. im. Romualda Traugutta przy ulicy Staszica odbyło się walne zebranie członków P.B.K., które w pewnym sensie było zebraniem organizacyjnem, gdyż zarząd tego stowarzyszenia w ostatnich czasach uległ zdekompletowaniu i pozostały w nim zaledwie 3 osoby a m. p. prezydentowa Mackiewiczowa, kpt. Studencki i dyr. Matuszkiewicz.

Wczorajsze zebranie zagaił kpt. Studencki i następnie na przewodniczącego zaprosił rejenta Kossa, który udzielił głosu dyr. gimn. państw. im. R. Traugutta Artymiakowi.

Zebrani z żywem zainteresowaniem wysłuchali obszernego referatu dyr. Artymiaka. Była to wręcz znakomita charakterystyka celów i zadań Polskiego Białego Krzyża, przed kilkunastu zaledwie dniami, bo w dniu 1 lutego 1936 r. zarządzeniem Rady Ministrów uznanego za Stowarzyszenie Wyższej Użyteczności.

Mówca w barwnych słowach opisał narodziny P. B. K, genetycznie wywodzącego się z tych czołówek, które w pamiętnym roku 1918, w pierwszych jeszcze dniach zmartwychwstałej państwowości polskiej szły na front, niosąc zmagającym się w krwawych zapasach żołnierzom ożywczą rosę nauki, nauki ojczystego języka i wiedzy o kraju i tą miłością ojczystego kraju i obyczaju opancerzały młode niedoświadczone dusze żołnierskie przed tchnieniami tego zatrutego wiatru, który przeciskał się przez szczeliny naszych zachodnich granic.

Polski Biały Krzyż niezmiernie cieszył się gorącem poparciem Marszałka Józefa Piłsudskiego, a obecnie dostojnym jego protektorem jest generalny inspektor sił zbrojnych gen. Edward Rydz-Smigły.

Następnie dyr. Artymiak zaznajomił zebranych z biegiem dotychczasowych prac P. B. K. na terenie naszego miasta, oddając zasłużoną pochwałę uczniom kandydatom Państw. Seminarjum Męskiego, którzy z bardzo dobremi wynikami uczyli czytania i pisania żołnierzy 27 p.p.

Na zakończenie dyr. Artymiak naszkicował programpracy P. B. K. wobec tego, że w najbliższej przyszłości odbędzie się wielkie publiczne propagandowe zebranie P. B. K., na którem sprawy te znajdą jeszcze bardziej wyczerpujące omówienie, narazie wstrzymujemy się od szczegółowego streszczenia programu.

Z kolei kpt. Studencki odczytał sprawozdanie nieobecnej p. prezydentowej Mackiewiczowej z dotychczasowej działalności P. B. K., na terenie naszego miasta od października 1935 roku.

Propaganda czytelnictwa wśród wojska, doskonale prowadzony teatr amatorski w 7 pal'u, walka z analfabetyzmem wśród żołnierzy, prowadzona przez chętną pracy młodzież pod kierownictwem oficerów oświatowych, akcja świetlicowa, mająca na celu dostarczenie godnych rozrywek kulturalnych i atmosfery rodzinnego domu, oto główne wytyczne momenty działalności P. B. K.

W sprawozdaniu znalazły równieź uwzględnienie i wymowne słowo opisu podniosłe chwile, w których uwydatniało się ścisłe zespolenie miejscowego społeczeństwa z wojskiem, chwile manifestacji nierozerwalnych węzłów, łączących zbiorowe serce społeczeństwa z armją.

Następnie odbyły się wybory nowych władz P. B. K. Należy zaznaczyć, że p. prezydentowa Mackiewiczowa całkowicie pochłonięta pracą w Miejskim Komitecie niesienia pomocy biednym dzieciom i bezrobotnym, zmuszona była zrezygnować z godności członka zarządu P. B. K.

W skład nowego zarządu oprócz dotychczasowych członków kpt. Studenckiego i dyr. Matuszkiewicza weszli rejent Jarczewski, jako przewodniczący, dyr. Artymiak, kapitanowa Ostaszewska, instruktor oświaty pozaszkolnej przy inspektoracie szkolnym p. Pater i z urzędu komendant placu mjr. Sosnkowski, jako przedstawiciel władz wojskowych i pow. inspektor szkolny Ormańczyk, oraz pp. Bociańska i Krygier jako zastępcy.

W skład komisji rewizyjnej weszli p, starościna Rogowska, dyr. Idźkowska i dyr. Płodowski.

Nowy zarząd niezwłocznie przystąpi do rozległej akcji werbunkowej celem pociągnięcia do współpracy licznych za stępów miejscowej inteligencji.

Sprawa roznoszenia listów w święta. Ukazała się niezbotna informacja, iż koła gospodarcze miały rzekomo wystąpić do władz pocztowych z prośbą o wprowadzenie systemu roznoszenia zwykłej poczty w niedziele i dni świąteczne. Informacja ta jest zgoła fałszywa.

Sfery gospodarcze nie występowały z taką propozycją. Jak bowiem wiadomo, jeśli chodzi o przedsiębiorstwa handlowe i przemysłowe są one nieczynne w niedzielę, a zatem jest dla nich obojętne, czy list otrzymają w niedzielę, czy też w poniedziałek.

Korespondencja pilna i telegramy są i obecnie roznoszone w niedziele i dni świąteczne.

Odpisy dyplomów mistrzowskich i czeladniczych. Na wniosek Związku Izb Rzemieślniczych, ministerstwo przemysłu i handlu wyraziło zgodę na wydawanie przez izby rzemieślnicze wtórników zagubionych lub zniszczonych świadectw złożenia egzaminów mistrzowskich i czeladniczych, wystawionych w swoim czasie przez cechy, a następnie przez izby rzemieślnicze.

Wtórniki świadectw wystawionych przez cechy należy wydawać tylko w przypadkach niewątpliwego stwierdzenia na podstawie ksiąg cechowych, że petenci odpowiednie egzaminy złożyli, przyczem winna być przestrzegana forma świadectw, dostosowana do ustalonych wzorów. Wtórniki świadectw wystawionych przez izby rzemieślnicze będą wydawane na blankietach, których wzór został zatwierdzony przez ministerstwo przemysłu i handlu.

Zebranie organizacyjne Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość. Dnia 3 marca b. r. o godz. 18 ej odbędzie się w lokalu Zarządu Miejskiego pokój Nr. 3 zebranie organizacyjne Koła Harcerzy z czasów walk o Niepodległość w Częstochowie z następującym porządkiem dziennym: zagajenie, wybór przewodniczącego zebrania, referat sędz. Juljusza Niemierko, uchwała o zawiązaniu Koła, wypełnienie deklaracyj, wybór władz Koła, wolne wnioski.

Do Koła mogą należeć harcerze, którzy należeli do drużyn harcerskich w okresie od powstania skautingu do dnia 10 listopada 1918 r.

Do pp. właścicieli nieruchomości i przedsiębiorstw przemysłowych lub handlowych.

Zarząd Miejski w Częstochowie podaje do wiadomości, że przedłuża warunkowo ulgowy termin spłaty specjalnych dopłat wodociągowo kanalizacyjnych za rok budżetowy 1934/35 do dn. 7 marca 1936 r. włącznie. Mianowicie tym płatnikom, którzy nie będą zalegali ze spłatą przedmiotowych dopłat za lata poprzedzające rok budżetowy 1934/35 i którzy do dnia 7 go marca 1936 roku wpłacą do kasy miejskiej 60 proc. wymiaru specjalnych dopłat wodociągowo-kanalizacyjnych za rok budż. 1934 | 35 — zostanie umorzone pozostałe 40 proc. wymiaru przedmiotowych dopłat za rok 1934 | 35. Natomiast tym odnośnym płatnikom, którzy dokonają powyższej wpłaty do dnia 1 marca 1936 r., zostaną darowane, oprócz ulg powyższych, także odsetki od zaległości za 1934 | 35 r.

Zarząd Miejski podkreśla, iż termin 7 marca 1936 roku jest już ostatecznym terminem ulgowym i że po upływie tego terminu ulgi w spłacie dopłat za rok 1934 35 stosowane nie będą. Ze względu zaś na zamknięcie roku budżetowego — wszelkie zaległości w spłacie dopłat przedmiotowych skierowane zostaną do Urzędów Skarbowych do egzekucji:

Tymcz. Prezydent Miasta
(—) JAN MACKIEWICZ.

Częstochowy, dn. 26 lutego 1936 r.

Ograniczenie kredytu dla rzemiosła. Komunalne kasy oszczędności ograniczyły ostatnio wysokość pożyczek przyznawanych warsztatom rzemieślniczym z funduszów Banku Gospodarstwa Krajowego.

Maksymalny kredyt wynosi 4.000 zł. dla warsztatów. Wywołało to liczne zastrzeżenia ze strony cechów rzemieślniczych.

Echa kradzieży, która spowodowała katastrofę kolejową. W nocy z 27 na 28 listopada 1935 r. 20 letni Roman Zembik i 27-letni Stanisław Sypuła, zamieszkali na przedmieściach naszego miasta, dostali się na będący w biegu pociąg towarowy i zaczęli zrzucać łom żelazny. I zupełnie nie spodziewając się tego, spowodowali katastrofę kolejową.

W pewnym momencie rozległ się złowróżbny trzask, pociąg na krótką chwilę tak jakby przystanął, a potem zjechał z toru kolejowego.

Wypadek ten rozegrał się na odcinku Bugaj—Bleszno.

Uszkodzenie toru kolejowego okazało się dość poważne i Skarb Państwa z tego tytułu poniósł straty w wysokości 10 tys. zł.

Wczoraj obydwaj winowajcy stanęli przed Sądem Okręgowym. Sprawę rozpoznawał sędzia Terpiłowski, oskarżał wiceprokurator Hausbrandt. Sąd skazał Zembika na 1 rok więzienia za kradzież i 5 miesięcy aresztu za nieumyślne spowodowanie katastrofy kolejowej, Sypułę zaś na 10 miesięcy więzienia za pierwsze przestępstwo i 5 miesięcy aresztu za drugie, łącznie zaś pierwszego na 1 rok więzienia, drugiego na 10 miesięcy więzienia.

Z RADOMSKA.

Krwawy karnawał

1 osoba zabita a 2 ciężko ranione.

We wsi Mierzyn, gm. Rozprza, podczas zabawy, jaka odbywała się u jednego z miejscowych gospodarzy, doszło do krwawej rozprawy nożowej, w wyniku której jeden z uczestników poniósł śmierć na miejscu, dwaj zaś inni doznali bardzo ciężkich uszkodzeń ciała.

Oto na braci Kazimierza i Czesława Szwalskich oraz Stanisława Gaworskiego napadło kilku osobników, którzy wszczęli z nieuzasadnionych przyczyn kłótnię. W pewnej chwili napastnicy wydobyli noże i poczęli niemi zadawać rany napadniętym.

Kazimierz Szwalski ugodzony dwukrotnie nożem w brzuch i klatkę piersiową, padł trupem na miejscu. Czesław Szwalski i Stanisław Gaworski zostali ciężko pokłuci nożami, tak, że w stanie groźnym odwieziono ich do szpitala.

W wyniku dochodzenia zatrzymani zostali jako podejrzani Ignacy i Mieczysław Tarnowscy, mieszkańcy wsi Mierzyn.

Powszechny zły humor.

Nie jest dobrze z naszą punktualnością, jeśli nawet Sejm wnosi na nią zażalenie. Przy tej okazji przytacza się fakty, że np. posiedzenie w Ministerstwie Sprawiedliwości naznaczone na godz. 9-tą rozpoczynało się o 12-ej.

Takich i podobnych wydarzeń moglibyśmy wyliczać bardzo wiele W Polsce utarł się zwyczaj podawania we wszelkiego rodzaju zaproszeniach godziny wcześniejszej, aniżeli istotnie ta, o której ma się zacząć zebranie, czy posiedzenie. W biurach, mimo oficjalnej godziny 8-ej, od której zaczyna się urzędowanie, można załatwić swoją sprawę o godz. 10 ej lub nawet 11-ej. Spóźniają się wszyscy i wszędzie na konferencje, na spotkania, na odczyty, do teatru, na obiady. Pani domu i kucharka nie wiedzą nigdy, o której przyjdzie pan domu, bo on właśnie w godzinach obiadowych jest najbardziej zapracowany. W czasie obiadu wiele osób zasypywanych jest telefonami, lub przyjmować musi interesantów. Niema tego, co zagranicą, gdzie posiłki są dla wszystkich o tej samej porze. Ustaje nieodwołalnie każda praca i przez te dwie godziny spokój obywatela jest nienaruszony.

Nie można się zresztą dziwić takim wypadkom i jeśli ktoś niema właściwie żadnej określonej godziny pracy, w której go zastać można, jeśli jest nieuchwytny, to ludzie decydują się psuć mu apetyt w czasie obiadu.

Wszyscy tak się przyzwyczaili do spóźniania, że jeśli kto chce się zabawić w „grzeczność królów" — a więc punktualność, to cierpieć musi nieznośnie.

Cóż jest wynikiem naszej niepunktualności?

— Powszechny zły humor — przedewszystkiem i niemożność załatwienia swych spraw. Dziwne to jest doprawdy zjawisko w Polsce, która ma przecież pretensje do dobrego wychowania i uprzejmości. Jakgdyby nie było to impertynencją zmuszanie bliźniego do najprzykrzejszego stanu ducha: oczekiwania i niecierpliwienia się.

Niektóre urzędy wypowiedziały systematyczną walkę niepunktualności, wprowadzając represje, statystykę spóźnień itp. przepisy. Dostając astmy z pośpiechu, urzędnicy zjawiają się pod groźbą redukcji na godzinę i minutę oznaczoną. Cóż to jednak jest warte, jeśli dzieje się tak pod groźbą surowych sankcyj, a—co gorsza — nie jest następnie należycie wykorzystane.

Gdzież tkwi przyczyna przysłowiowej polskiej niepunktualności? Kryje się ona w innej wadzie naszego charakteru: w braku słowności.

Umówiona godzina jest tak samo niedotrzymywana, jak wszelkie inne obietnice. Jesteśmy niepunktualni, niechętnie bowiem dotrzymujemy słowa, zwłaszcza w sprawach drobnych. Anglik uważałby za impertynencję, jeśliby mu przypomniano jego obietnicę. U nas trzeba kilkakrotnie przypominać i pilnować każdego, aby dotrzymał tego, co obiecał. Jest nawet przysłowie białoruskie: „obiecanka cacanka — a durnemu radość". Przysłowie to nie figuruje niestety na ścianach wraz z takiemi sentencjami, jak „czas to pieniądz", „załatw sprawę krótko i żegnaj" itp. A szkoda, to białoruskie przysłowie bowiem winno być hasłem powszechnem.

W tych warunkach nie chcemy bawić się w grzeczność królów, zapominając, że jest ona obowiązkiem każdego człowieka.

OBRAZKI SĄDOWE.

O spóźnionej porze.



Na przystanku autobusowym stało 2 panów. Niepomni, że w nocy autobusy nie kursują wypatrywali w przestrzeniach ulic.

Napróżno.

Wreszcie jeden z mężczyzn, splunąwszy siarczyście, mruknął żałośnie.

— Faktycznie stojem i diatego bendziemy się musieli w charakterze piechurów uskuteczniać do roboty.

— Pucujesz Feluchna. Siła ludzka żadnem sposobem nie zmusi mnie do drałowania w charakterze Kusego. Zobaczysz, że autobus będzie chodził..

— A ja ci mówię, że nie bendzie.

— Spóźnimy się do domu.

— Jak strajk, to strajk My takżesamo, bendziemy strajkować.

— To czekaj, jak Faraon egipski na numerek w Ubezpieczalni. Nie doczekasz się i stara zrobi ci chryję.

Pan nazwany Feluchną spojrzał nieco wrogo na przyjaciela.

— Floruś, uważaj. Od nijakich faraonów nie ubliżaj, bo nerwy mi nie wytrzymają i huknę przyjaciela w brew nad okiem.

— Nie hukniesz Feluchna, bo bym ci szczenkie przenicował skrupulatnie i szanowne zombki fruwaliby po ulicy.

— Florusienieczku, szurasz przyjacielu kochany i skutkiem tego, pranie bendzie jak ta lala.

— No to zamknij twarz, bo już leje.

— No?

Pan Feluchna wyciągnął drobną rączkę, podobną nieco do kilkokilogramowego bochenka chleba i już miał „uskutecznić" go w zęby. gdy zdaleka ukazała się rosła sylwetka policjanta.

Pohamowało go to i w jednej chwili obaj przyjaciele szli przyjaźnie.

Mimo to protokuł o zakłócenie nocnego spokoju był.

Z KRAJU.

Zakupy amerykańskie w Łodzi.

W dniach ostatnich sfinalizowane zostały pertraktacja w sprawie zamówień firm nowojorskich w Łodzi. Firma ta zakupiła w przedsiębiorstwie Lucjana Szyffera szaliki, pledy, oraz konfekcję podróżną na ogólną sumę 100 tys. dolarów Powyższą tranzakcję finansują dwa banki nowojorskie.

Dzięki tym zamówieniom firma łódzka pracować będzie przez 6 miesięcy na eksport, albowiem jednocześnie otrzymała zamówienie z Indyj Brytyjskich.

Lokomotywa „uciekła" od pociągu..

Gdy pociąg osobowy jechał do Turmont o godz. 20.45 i znajdował się przed sygnałem stacji Turmonty (Wileńskie) oderwała się lokomotywa i cały skład pociągu został automatycznie zahamowany.

Parowóz przejechał przez Turmonty i zatrzymał się dopiero na granicy państwa. Wypadku z ludźmi nie było.

Zawiadowca stacji zażądał z Wilna parowozu, a gdy przysłano, można było dopiero przewieźć skostniałych z zimna podróżnych do Turmont.

Proces o „Kropelkę" przy drzwiach zamkniętych.

W sądzie grodzkim we Lwowie odbył się kolejny termin wlokącego się od lat trzech procesu o uznanie pochodzenia córki Gorgonowej, zwanej „Kropelką".

Ostatnią rozprawę przed kilkunastu dniami, jak donosiliśmy, odroczono spowodu nieprzybycia do Lwowa architekta Henryka Zaremby, występującego w procesie tym jako świadek klasyczny. Zeznania jego mają dla sprawy znaczenie decydujące, albowiem drugiego klasycznego świadka męża Gorgonowej, Erwina, który według litery prawa, uchodzi obecnie za ojca „Kropelki", nie odnaleziono w Ameryce, mimo usilnych poszukiwań.

Publiczność, przybyłą onegdaj na sensacyjną rozprawę, spotkał zawód, albowiem na wniosek stron sąd zarządził tajność rozprawy.

Po przesłuchaniu Zaremby rozprawę odroczono.

Skarga oficera o odszkodowanie w kwocie 20,000 złotych.

Wskutek wyjątkowo częstych w ostatnich czasach katastrof autobusów międzymiastowych mnożą się procesy cywilne o odszkodowania.

Z powództwem w wysokości 20 tys. złotych wystąpił porucznik Stanisław Gwida, który był jednym z pasażerów rannych w głośnej katastrofie autobusowej na szosie Łomża — Szczuczyn.

Jak wiadomo wskutek wywrócenia się do rowu autobusu międzymiastowego 1 osoba poniosła śmierć, zaś 9 ciężkie rany. Porucznik Gwido odniósł wskutek katastrofy cięższe rany twarzy, które spowodowały stałe zeszpecenie.

Oficer domaga się wobec tego odszkodowania i powołuje się na biegłych lekarzy.

Adwokat ścigany listami gończemi za defraudację 200,000 zł.

Do sędziego śledczego w Poznaniu zgłosił się jakiś pan, który się przedstawił jako adwokat z Warszawy. Gdy sędzia poprosił go, by zajął miejsce i chciał się z nim przywitać, przybyły odparł:

„Panie sędzio niech mi pan ręki nie podaje, przyszedłem tu bowiem, ażeby mnie pan aresztował".

I ciągnąc dalej opowiadał, że od kilku tygodni poszukują go władze i on uciekając od początku lutego, ruszony wyrzutami sumienia, postanowił oddać się dobrowolnie w ręce sprawiedliwości. Oświadczył, że dopuścił się defraudacji na większą sumę.

Początkowo wyznania przybyłego budziły u sędziego poważne wątpliwości, ale samooskarżyciel tak silnie dokumentował swoje wywody, że w końcu już sędzia wydał rozkaz jego aresztowania. Po spisaniu protokułu, przesłał go do Warszawy.

Nazwisko adwokata władze trzymają narazie w tajemnicy.

Słychać, że ów adwokat miał zdefraudować około 200 tys. zł.

ANTONI STANKIEWICZ.

KATASTROFA

POWIEŚĆ. 10

Andrzej uczyniłby to chętnie ze względu na piękną panienkę. Cóż, kiedy nie śmie otworzyć oczy. Trwa więc w bezruchu, udając śpiącego. Może jednak zdarzy się jaka okazja..

Okazja nadarzyła się wkrótce: panienka wstała. Może zdenerwowało ją chrapanie opasłego pana, a może tylko zapragnęła ruchu. Andrzej słyszy szelest, odczuwa muśnięcie jej sukienki na swych kolanach. Przez przymknięte powieki widzi jak przeszła do okna, ostrożnie wymijając szeroko rozstawione nogi opasa. Andrzej widzi ją, jak odwrócona plecami stanęła przy oknie i przylgnęła czołem do zroszonej szyby. Jest zgrabna, ma wdzięczną, chłopięcą figurkę.

I nagle Andrzejowi przychodzi dziwna myśl: coby było, gdyby tak padł teraz przed nią na kolana i przywarł ustami do jej maleńkich nóżek? Oczywiście myśl absurdalna, dzika i idjotyczna: naturalnie, że przestraszyłaby się, narobiłaby krzyku, opasły pan obudziłby się —słowem warjacka myśl.

— Jesteś, bracie, głodny kobiety — zestrofował się. Zaraz jednak zaprzeczył sam sobie. — Nie, tej skrzywdzić bym nie potrafił, ona jest dla mnie zaczystą. Ją potrafiłbym tylko — kochać. Tak, bracie, jesteś jak pies osamotniony i pragniesz ciepła i pieszczoty Prawdopodobnie należy ci się to. — Skarżył się sam sobie.

Stojąca przy oknie panienka ziewnęła. Andrzeja znów zalewa fala rozrzewnienia: Biedactwo — myśli — śpiąca jest. Godzina jest jeszcze bardzo wczesna, zmrok jeszcze panuje. O tej porze powinna spać jeszcze w łóżeczku.

Andrzej widzi ją teraz uśpioną w białem łóżeczku, widzi jej twarzyczkę piękną, widzi jej czarne, czupurne włosy rozrzucone na bieli poduszki...

I nagle pod wpływem wzruszenia Andrzej zdobywa się na bohaterski czyn: wstaje i mówi zdecydowanie:

— Pani jest zmęczona, godzina jest wczesna, radzę pani ułożyć się. Ja przeniosę się na drugą kanapkę.

Spojrzała na niego zdziwiona, wzruszyła wymownie ramionami i odpowiedziała oziębłe:

— Dziękuję.

Potraktowała go jak natręta. Mimo to Andrzej nie daje za wygraną Przesiadł się na przeciwną kanapkę, wtulił głowę w firaneczkę przysłaniającą oszklone drzwi i udaje śpiącego. Nie śpi jednak. Z bijącem mocno sercem czeka.

Jednak z korzystała z jego rady. Chwilę jeszcze pozostała przy oknie, potem wsparła się do siatki, gdzie leżały jej pakunki, wyjmuje poduszeczkę, sprężyny kanapki uginają się... Andrzej jednem tylko okiem z za firanki wpatruje się w przeciwną kanapkę. Położyła się. Andrzej widzi jej nóżki. widzi je prawie do kolan i serce bije mu coraz szybciej Jakie piękne i zgrabne są te nóżki kobiece, obute w maleńkie pantofelki i osnute pajęczyną jedwabnych pończoszek

Andrzej wpatruje się w te nóżki ze wzruszeniem, pragnie wpatrywać się w nie długo, bardzo długo.

Andrzej marzy..

I właśnie wtedy..

Koła przycichły nagle, jakby dla nabrania tchu przed skokiem a wagon tysiącem miażdżonych części ryknął ostrzegawcze hasło:

KATASTROFA!!!

To był jeno moment, jedno mgnienie sekundy, Andrzej jednak zrozumiał ten straszny okrzyk. Nie, nie potrafi tego wytłomaczyć, lecz wtedy myślał jasno i wyczuł moment katastrofy, choć wszystko to stało się błyskawicznie w ciągu jednego tylko ułamka sekundy. Wszystko: i wstrząs i zgrzyt straszliwy, rumowisko, ciemność i ludzki okropny ryk. Co się z nim wtedy działo Andrzej uprzytomnić sobie nie zdoła.

Dopiero znacznie później przypomniał sobie, że przecież ciało jego zagubione jest w tem pogrążonem w ciemnościach rumowisku, zgniecione i zmiażdżone i że musi te ciało swoje odszukać. Tak dalece był wtedy rozdzielony z ciałem, że nie rozróżniał, czy w jękach jakie słyszał był i jego głos. Chyba nie, nie odczuwał przecież wtedy żadnego bólu. Zdawał sobie sprawę jedynie, że ciało jego zagubione jest w tej chaotycznej ciemni, która przypominała mu zastygającą lawę wulkanu. Ze szczelin tej lawy, jak mdły opar, wydobywały się jęki. A może był to tylko zapach gorącej krwi..

Nie zaznał wtedy lęku. Lęk przyszedł później, znacznie później, gdy katastrofa, którą przeżył, była już tylko wspomnieniem.

Wtedy nie przeraził się tego rozdzielenia z ciałem. Było to zjawisko dziwne, ale nie niepokojące. Wiedział przecież, że ciało swe odnajdzie w jednej z dymiącej krwią szczelin.

I odnalazł je, wchodził w jego posiadanie. Tak, wchodził, dosłownie: noga, druga.. Poruszył niemi — były całe. choć zbolałe. Ręka. Skurczył dłoń i wyczuł coś suchego, miękkiego, zimnego... Tak, to napewno teczka opasłego pana: zimny metalowy zamek a dalej, tak, nie myli się, ostry w konturach monogram. Wtedy nie pomyślał. że mógł sobie tę pękatą teczkę przywłaszczyć, wtedy była ona dla niego przedmiotem zupełnie bezwartościowym. Drugą rękę odnalazł daleko odrzuconą i wgniecioną pod masę szczątków ciała. Z trudem opanował ją i wyswobodził.

Teraz mógł się zająć całym sobą, określić pozycję swego ciała: leżał wpoprzek przywalony nieznośnym ciężarem waliz i rumowiska. Leżał wpoprzek. Istotnie, piersią spoczywał na czyjemś miękkiem ciele. Mimo to odczuwał w piersi straszny, piekący ból i ucisk.

Oswobodzoną ręką badał dalej: czyjaś ręka, smukła, kobieca — jej ręka! Krew gorąca zalała mu mózg: Ona! — Ręka jego posuwa się po jej ręce.

(C. d. n.)

ZE ŚWIATA.

Znamię hańby

czerwonem żelazem wypalone na czole.

„Corriera della Sera" w jednym z ostatnich reportaży z pola walki podaje ciekawą rozmowę odbytą z wziętym do niewoli pod Amba Aradam lekarzem polskim dr. Stanisławem Below. Według relacyj dr. Below stosunki sa nitarne w armji rasa Malugety są opłakane.

Żołnierze wycieńczeni długiemi marszami i brakiem żywności zapadali na biegunkę, tyfus i czarną ospę. Coraz częstsze były w ostatnim czasie wypadki dezercji. Z uciekinierami z frontu rozprawiano się bezlitośnie. Razu pewnego patrole abisyńskie schwyciły kilku zbiegów i przyprowadziły ich do obozu głównodowodzącego. Ras Malugeta rozpalonem do czerwoności żelazem kazał zbiegom wypalić na czole słowo „tchórz" i odesłał ich do domu, jako świadków kary, która czeka każdego, kto odważy się uciec z szeregów.

Na łono natury

z przeszkodami.

Z Tampa na zachodnim brzegu Kalifornji wypłynął jacht jednego z miljonerów kalifornijskich z niezwykłym pa sażerami. Właściciel jachtu, Maurice Allard, który po wielu spekulacjach finansowych, przerzucił się obecnie na spekulacje religijno-filozoficzne, założył sektę „rajskich ludzi", której członkowie ślubują żyć w warunkach prymitywnych, prarodzice rodu ludzkiego w raju. Z tych założeń wychodząc, członkowie sekty postanowili nie używać innego ubrania prócz biblijnego „liścia figowego".

Sekta „rajskich ludzi" wybrała się jachtem na poszukiwanie odpowiedniego terenu. Jako miejsce „rajskiego bytowania" upatrzono sobie wyspę Virgin na morzu Karybijskiem, odległą o 1400 mil od brzegów. Jacht nie mo że jednak dostać się do wymarzonego raju. Widocznie sternik jachtu wybrany spośród członków sekty, jest lepszym wyznawcą „nauki" swego chlebodawcy niż żeglarzem. Ostatnio rozbił się nawet o rafy wodne. Z trudem zdołano uratować pasażerów jachtu.

Handel niewolnikami

istnieje ciągle w Afryce.

Przewodniczący międzynarodowej organizacji do walki z handlem niewolnikami, dr. Haftey oświadczył w rozmowie z przedstawicielami prasy, jaką niedawno odbył w Genewie, że w szeregu afrykańskich państw a także w Abisynji po dziś dzień istnieje handel niewolnikami prowadzony nawpół jawnie, i że z handlem tym miejscowe europejskie władze, nie mogą sobie dać rady.

— Ja sam byłem — mówił doktór Haftey—w Libji na targu, gdzie sprzedawano mężczyzn, kobiety i dzieci zupełnie jawnie, jak bydło. Przeciętna cena mężczyzny zdrowego i silnego w wieku do lat 50-ciu wynosi około 10 funtów angielskich. Ładna zdrowa kobieta w wieku do lat 20-tu ma tę samą cenę. Starsze kobiety są tańsze. Kobietę 30-letnią uważa się w Afryce za zupełnie starą i cena jej wynosi około 2-ch funtów szterlingów. Dzieci od 3-ch do 10-ciu lat można kupować po 2 funty szterlingi, przyczem dziewczynki są tańsze od chłopców.

W Abisynji handel niewolnikami odbywa się również. Białych niewolników niema w Abisynji wcale, lecz w niektórych dalej od stron cywilizowanych położonych afrykańskich państewkach, zdarzają się też na targach i biali niewolnicy, porwani przez karawany handlarzy.

Z abisyńskich niewolników 80 proc. pozostaje w niewoli od urodzenia, nie zaznawszy nigdy wolności. Pozostali niewolnicy pochodzą z odległych murzyńskich wiosek, gdzie ich schwytali handlarze niewolników, jest najwięcej arabów, a niestety zdarzają się też europejczycy.

Piękny przejaw

miłości ojcowskiej.

Wielkie wrażenie w opinji japońskiej wywołał następujący fakt, podany przez dzienniki w Tokio.

Do jednego z gimnazjów w stolicy Japonji przyszedł pewnego dnia starszy pan około 60 lat i ku zdumieniu chłopców zasiadł w jednej z tylnych ław klasy. Po przybyciu nauczyciela starszy pan podszedł do niego i poprosił o pozwolenie uczęszczania na lekcje zamiast syna, który wskutek przeziębienia musi dłuższy czas przeleżeć w łóżku. Sprawa oparła się o dyrektora, który w blisko 60 letnim „uczniu" poznał jednego z emerytowanych generałów japońskich.

„Nie chcę by syn mój wskutek choroby tracił kontakt ze szkołą oświadczył ojciec dyrektorowi. Wobec tego postanowiłem być na każdej lekcji i przerobić ją następnie w domu z synem. Z trojga dzieci pozostał on jeden i moim obowiązkiem jest dopomóc mu by stał się dobrym człowiekiem i obywatelem kraju. Dyrektor przyjął emerytowanego generała do grona uczniów gimnazjum i odtąd blisko 60-letni pan zasiada codziennie wśród 12—14 letnich chłopców i pilnie śledzi przebieg każdej lekcji.

Nieudany wynalazek.

Pewien inżynier holenderski gorący wyznawca idei pacyfistycznych opracował plan rychłego zakończenia wojny abisyńsko-włoskiej. Inżynier zamierzał zatopić ją poprosu w strugach sztucznego deszczu wywołanego przed rozpoczęciem zwykłej pory deszczowej w Abisynji.

Realizacja wynalazku pociągnąć miała za sobą jednak tak poważne koszty, że Negus nie zaakceptował wynalazku, tembardziej, że wielka pora deszczowa rozpocznie się niebawem bez sztucznych zabiegów holenderskiego inżyniera.

Kwestja wywoływania sztucznego deszczu oddawna pasjonuje wynalazców, którzy mimo, wielokrotnych prób nigdzie nie zdołali osiągnąć poważniejszych wyników. Również inne metody wpływania na pogodę, zapobiegania burzom gradowym i t. p. nie doprowadziły do niczego.

Stosowana w wielu krajach metoda „rozstrzeliwania chmur gradowych, okazała się bezskuteczną. Chmury rozproszone na jednem miejscu, gromadziły się na drugiem. Nawet pewniejsze zdawałoby się odprowadzenie elektryczności nagromadzonej w chmurach nie dało pozytywnych wyników. Nauka wprawdzie nie ustaje w poszukiwania skutecznego sposobu regulowania opadów i usuwania niebezpiecznych gradów, dotychczas jednak rezultaty osiągnięte nie mają poważniejszego praktycznego znaczenia.

Pomysł sztucznego deszczu, jako broni antywojennej, zasługuje na uwagę więcej ze względu na swą oryginalność niż na skuteczność.

RADJO.

WARSZAWA, czwartek 27 lutego

6.30 Pieśń. — 6.33 Pobudka do gimnastyki. 6.36, Gimnastyka. 6.50 Muzyka (płyty). — 7.20 Dziennik poranny. — 7.50 Program na dzień następny. 7.55 „Parę informacyj". — 11.57 Sygnał czasu z Warszawskiego Obserw. Astr. 12.00 Hejnał z Krakowa. — 12,03 Dziennik południowy. — 12.15 Audycja dla szkół. 13.00 Polska muzyka (płyty). — 13.25 Chwilka gospodarstwa domowego. — 13.30 Przerwa 15.15 Wiadomości o eksporcie polskim. 15.20 Przegląd giełdowy. 15.30 Muzyka lekka (płyty) — 16.00 „Gadaninka Starego Doktora". 16.15 Utwory na gitarę hawajską i wibrafon (z Krakowa). 16.45 Cała Polska śpiewa. 17.00 Odczyt z Wilna. — 17.15 Muzyka lekka (płyty). 17.50 Aktualna pogadanka gospodarcza. 19.00 Recital fortepian. 18.30 Film, plastyka, architektura. 18.40 Jak spędzić święto? 18.45 Program na dzień następny. 18.55 Pogadanka. 19.05 Koncert reklamowy 19.35 Wiadomości sportowe 19.50 Pogadanka aktualna 20.00 Muzyka operetkowa w wyk. małej ork. pod dyr. Z. Górzyńskiego. 20.45 Dziennik wieczorny. 20.55 Obrazki z Polski współczesnej. 21.00 Teatr Wyobraźni. 21.45 Nasze pieśni. 22.10 Koncert symf. 23.00 Wiadomości meteorol. dla żeglugi powietrznej. 23.15 Odczyt w jęz. francuskim. 23,35 Wiązanka melodyj (płyty).

Krwawa Czwórka

116

— Rzeczywiście dla młodego człowieka to bardzo dostatecznie. Aureamediocritas", ale tego nie dość dla mego zięcia. Zajmuj się literaturą, bardzo to pięknie, ale w chwilach wolnych, dla swej własnej przyjemności, ale nie po to, ażebyś się miał z pióra utrzymywać. Dam córce swej pięćkroć sto tysięcy rocznego dochodu.

— Jakże panu jestem obowiązany.

— Niczem mi obowiązany nie jesteś! Spełniam ojcowski obowiązek.

A teraz poprosimy tu Marję.

Po chwili biedne dziewczę weszło do pokoju.

Budowniczy poinformował ją o niektórych szczegółach, dotyczących przyszłego ślubu jej z Maurycym, poczem, zwracając się do obojga, rzekł:

— Pragnę, żebyście moje dzieci, gdy się pobierzecie, nie opuszczali tego pałacyku, ażebyście mieszkali przy nas, ażebym nie był pozbawiony widoku córki.

— Życzenie pańskie bardzo jest naturalne—odpowiedział Maurycy—sprzeciwiać mu się nie mogę. Dodam nawet, że z największą radością przyjmuję propozycję mieszkania z panem w jednym domu.

— Dziękuję ci, mój synu. Każę przygotować intercyzę. Pięćkroć sto tysięcy franków otrzymasz w przekazie na bank francuski zaraz w dzień ślubu, a dzień ten trzeba przyśpieszyć jak tylko będziesz mógł najprędzej. Przygotuj więc wszystkie potrzebne dokumenty, urządź wszystko, jak należy razem udamy się do merostwa. Pragnę, abyś jak najprędzej został mym zięciem.

Jutro albo pojutrze, najpóźniej przygotuję konieczne papiery i razem z matką przywieziemy tutaj.

— Dobrze. Akt ślubny podpiszemy za dwa tygodnie. Nic nie masz przeciw temu?

— Naturalnie, że nic.

— Zgadzasz się więc we wszystkiem. Uścisnij mnie, mój synu.

Starzec otworzył ramiona. Maurycy rzucił się na szyję z udanem rozrzewnieniem i bez odrobiny wstydu, jak Judasz pocałował uczciwego człowieka, którego oszukiwał. Ludwik mówił dalej:

— Teraz pozwól, że zajmę się innemi rzeczami, które muszę załatwić przed pójściem do notarjusza, a ty idź do kobiet.

Syn Aime Joubert usłuchał tej rady. Marja wróciła do swego pokoju, aby się spokojnie wypłakać. W salonie siedziała Walentyna.

— Maurycy—rzekła tonem pełnym wściekłości. — Ja nie wierzę, boję się.

— Czego?

— Marja przyzstała za prędko.

— Więc cóż z tego? Doktór wpoił w nią to przekonanie, że jeśli umrze, ojciec nie przeżyje jej śmierci, poświęca się tedy. A ona bardzo chora, nic jej nie może uratować. W kilka dni po ślubie zostanę wdowcem a zatem wolnym już będę, a zamieszkam przytem tu u was w domu i nie usunę się stąd nigdy.

— I zawsze będziesz mieszkał? — spytała Walentyna, nieco już uspokojona.

— Tak.

Maurycy wziął kapelusz.

— Już odchodzisz? — zawoła Walentyna.

— Muszę, masa interesów, przyjdę na obiad.

— Więc do widzenia.

XXIV.

Tegoż dnia zrana Lartigues opowiedział Verdierowi wszystko, co się o Symonie dowiedział. Dzięki jak najszczęśliwszemu przypadkowi. który pomyślnie sprzyjał poszukiwaniom Maurycego, dziewczę znalazło się i wiadomo już było jej mieszkanie. Nie tracąc ani minuty Verdier już obmyślał plan działania.

— Symona mieszka na pensji pan Dubief—rzekł—to bardzo dobrze, ale pensja wielka. Trzeba dowiedzieć się o jej pokój.

Maurycy tego samego jest zdania—odrzekł Lartigues.

— Ale żeby znaleźć ten pokój, trzeba koniecznie dostać się znowu do pani Dubief.

W tejże chwili dwa razy zapukano do drzwi.

— Proszę!—krzyknął Lartigues.

Drzwi się otworzyły i wszedł Maurycy.

— Chodźże prędzej, kochany nasz przyjacielu—odezwał się doń Verdier.—Winszuję ci, winszuję. Masz szczęście djabelskie i węch ogromny.

— Rzeczywiście—odpowiedział Maurycy z uśmiechem.—Symona w naszem ręku, a ja za dwa tygodnie podpiszę akt ślubny.

Verdier aż się roześmiał.

— Za trzy tygodnie ożenisz się, za miesiąc owdowiejesz, wszystko wybornie się składa!— rzekł. — Tym razem stanowczo już dosięgamy celu. Mnie jednak rzecz pewna niepokoi.

— Co takiego?

Jak się dostać na pensję pani Dabief, ażeby się dowiedzieć, gdzie jest pokój Symony.

— A w jaki sposób zamierzacie usunąć tę niepotrzebną spadkobierczynię?

— W ten sam sposób pozbędziemy się jej, jak i Marji Bressoles. Po co wysilać wyobraźnię. Co dla jednej dobre, przyda się i dla dwóch.

— Oddychanie kwasem pruskim?

— Tak.

— Już przyrządziłeś?

— Nie jeszcze. Spieszyć się nie ma po co. Ale zaraz zabiorę się do roboty.

— Czy w nocy działać będziesz?

— Naturalnie. Symona musi spać. Przytem w dzień dostać się do niej niepodobna. Podejmuję się sam wszystkiego, byleście znaleźli sposób, ażeby zdjąć plan wnętrza domu.

— Mam już projekt.

W kilku słowach syn Aime Joubert opowiedział plan, jaki obmyślił.

— Pomysł szczególny, ale bardzo praktyczny!—zawołał Verdier zachwycony.—Jesteś nieposplitym młodzieńcem. Rzecz do końca doprowadzę, ja z kapitanem Van Broke.

— Tylko bądźcie ostrożni!

— Przestroga zbyteczna! Możesz na nas polegać. Najprzebieglejsi nas nie poznają!

— Bardzo pięknie. Teraz muszę was opuścić.

— Wracasz na ulicę Verneuille.

— Nie, idę do matki, z którą się już od kilku dni nie widziałem. Chcę od niej potrzebne papiery wziąć dla zapowiedzi.

Lartigues i Verdier zamienili z sobą spojrzenie, w którem znać było ogromny niepokój. Maurycy wyszedł. Jak tylko drzwi się za nim zamknęły, Verdier zawołał:

— A ja zapomniałem. Nie był już od kilku dni u matki i ani nie podejrzewa, że umarła. Ot co może opóźnić a nawet bardzo odwlec małżeństwo.

— A dlaczego prefektura nie dała mu znać?

— Kto wie, czy znaleziono trupa?

d. c. n.

Redaktor odpowiedzialny Józef Wolnicki Wydawca: Spółka z o. o. „Słowo Częstochowskie" w Częstochowie.

Drukarnia „Słowa Częstochowskiego" ul. Najśw. Marji Panny Nr. 41. Tel. 10-90.